Nr. 284. We Lwowie piątek dnia 20 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	36 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 20 czerwca. Minister oświaty zamianował kierownika szkoły zawodowej tkackiej w Rakszawie, Stanisława Anczyca, nauczycielem w VIII randze państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Wiedeń 20 czerwca. *Wien. Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 15 b. m. nadał marszałkowi Galicji Andrzejowi hr. Potockiemu godność tajnego radcy.

Z armji.

Wiedeń 20 czerwca. Cesarz zamianował generał-poruczników br. Alojzego Paara i Franciszka Schönaicha tajnymi radcami, nadał generał-porucznikowi Jekelfalussyemu krzyż kawalerski orderu Leopolda oraz szefowi sekcyjnemu w ministerstwie wojny Ryszardowi Röckenzaunowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Z krak. rady miejskiej.

Kraków 20 czerwca. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się wieczorem po godz. 5 przy bardzo licznym komplecie. Na początku posiedzenia p. Roter uczynił wniosek naglący, aby rada wysłała do Wiednia deputację celem uzyskania dla miasta odszkodowania za zniesienie zakładu kontumacyjnego.

R. dr. Frühling, aby deputacja ta poruszyła w Wiedniu sprawę przeniesienia Krakowa do II klasy podatku domowo-czynszowego.

R. dr. Leo uczynił wniosek, aby deputacja poruszyła także sprawę zniesienia akcyzy, a póki to nie nastąpi, aby domagała się obniżenia czynszu dzierżawnego za akcyzę i wyjednała dla gminy udział w dochodach z akcyzy.

R. dr. Górski podniósł, iż deputacja powinna poczynić zabiegi, aby w r. 1904 budowa kanału rozpoczętą została równocześnie i w Wiedniu i w Krakowie.

R. dr. Seinfeld podniósł potrzebę jak najrychlejszej ewakuacji Wawelu.

Rada uchwaliła wysłać do Wiednia deputację i polecić jej, aby się zajęła wypowiedzianymi przez członków rady postulatami.

R. dr. Bobilewicz interpelował prezydenta w sprawie zalegania przez dyrekcję teatru miejskiego z opłatami na rzecz gminy.

Następnie rada wybrała komisję, która ma rozpatrzyć sprawę uwolnienia od podatku domowego domów mających być przebudowanymi celem uzdrowotnienia miasta, a nadto ma zbadać, czy projekt odpowiedniej ustawy może być przedłożony jeszcze podczas bieżącej sesji sejmowej.

W końcu celem dania czasu do obrad komisji matce, która ma radzie przedstawić wnioski w sprawie rozdziału rady na sekcje i komisje, posiedzenie odroczono.

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał jeszcze głos r. dr. Seinfeld i prosił prezydenta, aby na jednem z najbliższych posiedzeń postawił na porządku dziennym sprawę obsadzenia posady dyrektora magistratu i fizyka miejskiego.

Groźba powodzi.

Kraków 20 czerwca. Ulewne deszcze trwają dalej. Woda na Wiśle wzbiera szybko. Wczoraj przybyło wody na 1 metr, tak, że wysokość jej wynosiła 1 meter 65 ct. ponad stan normalny.

Z krak. Tow. rolniczego.

Kraków 20 czerwca. Tutejsze dzienniki zamieszczają sprawozdanie z ostatniego posiedzenia komitetu krakowskiego Tow. rolniczego. Komitet kooptował na lata trzy: prof. Jentysa, prof. Milewskiego i dr. T. Rutowskiego. Do rady przybocznej dla opodatkowania piwa, cukru i olejów mineralnych delegował komitet p. Karola Czecza.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 20 czerwca. Sejm węgierski uchwalił ustawę w sprawie uzbrojenia honwedów manlicherami.

Z izby magnatów.

Budapeszt 20 czerwca. Na posiedzeniu izby magnatów interpelował hr. Jan Esterhazy z powodu wyboru biskupem grecko-orjentalnorumuńskim w Aradzie — księdza Mangry, który w razie zatwierdzenia, musiałby zasiadać w izbie magnatów. Interpelant zwrócił jednak uwagę na szkodliwą dla Węgier działalność ks. Mangry i jego prywatne życie, które dało nawet powód do ulicznych skandali. Ks. Mangra nawet przez Rumunów nazywany jest „klechą-pijakiem". Interpelant wobec powyższych faktów nie uważa za stosowną rzecz, by taki człowiek zasiadał w gronie izby magnatów, wzywa przeto rząd, aby uczynił co należy.

Podróż arcyks. Fr. Ferdynanda do Londynu.

Wiedeń 20 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który jako reprezentant cesarza weźmie udział w uroczystościach koronacyjnych w Londynie, wyjedzie tam dnia 22 bm., a do Londynu przybędzie dnia 23 bm. wieczorem. Arcyksiążę wsiądzie w Beneszowie do pociągu idącego z Pragi, w którym znajdować się będzie jego świta. Towarzyszyć mu będą w podróży: ochmistrz dworu gen. Nostitz-Rieneck, ks. Henryk Liechtenstein, hr. Tassilo Festetics, ks. Paweł Sapieha i hr. Ferdynan dBouquoy.

Do pełnienia służby honorowej przy arcyksięciu podczas pobytu jego w Londynie przeznaczeni zostali: lord Denbigh i attaché wojskowy ambasady angielskiej w Wiedniu podpułkownik Fairholme. Arcyksiążę zamieszka w Carlton Garden.

Wyznaczenie lorda Denbigha do służby honorowej przy arcyksięciu, jest dowodem wielkiej uprzejmości ze strony króla Edwarda. Pełny tytuł tego lorda brzmi: Baron Feildnig, hrabia Habsburg, Lauffenburg i Reinfelden, a drzewo jego rodowe wskazuje, iż rodzina jego pochodzi od przodka cesarza Austrji, Rudolfa z Habsburga.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji.

Paryż 20 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej senatu, obradowano nad wnioskiem w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. W ciągu dyskusji zabrał głos minister wojny, gen. Andrée i w obszernem przemówieniu wyłuszczył, w jaki sposób możnaby było zastąpić ubytek 50.000 żołnierzy, któryby powstał wskutek zniesienia trzeciego roku służby wojskowej. Zdaniem ministra należałoby stworzyć oddział pomocniczy w sile 6000 ludzi, znieść szkoły muzyki przy artylerji i oddziale technicznym, a nadto podwyższyć stan prezencyjny o 7000 sierżantów, 10.000 kaprali i 20.000 żołnierzy. Następnie złożył gen. Andrée zadowalające oświadczenie co do przyjęcia wniosku o dwuletniej służbie wojskowej. Sądzą, że jeszcze w roku bieżącym wniosek ten będzie załatwiony w senacie, a następnie w izbie.

Paryż 20 czerwca. *Gaulois* podaje kilka interwiewów z generałami francuskimi w sprawie dwuletniej służby wojskowej. General Voisin twierdzi, że gdyby ustawa o dwuletniej służbie wojskowej została uchwaloną, to właściwie zamiast wojska stworzyłoby się gwardję narodową. Kto głosuje za tą ustawą jest za rozkawałkowaniem Francji. General Jaumont wyraził się w podobnym duchu. General Gallifet rzekł, iż uchwalenie tego wniosku byłoby pogrzebem armji francuskiej; bez żołnierzy nie ma granic. Idealem rządu jest, aby każdemu Francuzowi dać dobrze płatną posadę państwową.

Paryż 20 czerwca. Senat rozpoczął wczoraj dyskusję nad wnioskiem sen. Rollanda w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Sen. Gourlain zwalcza ten wniosek, gdyż widzi w nim niebezpieczeństwo dla Francji.

Sen. Meziers uważa wniosek ten za możliwy, a nie łatwy do przeprowadzenia. Wskazuje, iż dwuletnia służba wojskowa istnieje już w Niemczech, ale tylko dla piechoty.

Paryż 20 czerwca. Sen. Lamartin wyraża zdanie, że dwuletnia służba wojskowa byłaby gorsza od przegranej bitwy. Trzeba koniecznie utrzymać ducha wojskowego, dwuletnia zaś służba musiałaby go zniszczyć.

Minister wojny Andrée odpowiada, że dla żołnierza francuskiego jest to obojętne. Ustawy francuskie są tyle warte, co niemieckie, ale francuski żołnierz jest więcej wart od niemieckiego.

Sen. Lamartin oświadcza, że Francja nie może być silniejszą co do liczby wojska, ale musi przeważać pod względem jakości. (Oklaski na prawicy).

Z Martyniki.

Port de France 20 czerwca. Trąba wodna, wysokości 5000 m. zniszczyła zupełnie miejscowości Basse-Pointe i Du-Bourg na Martynice.

Paryż 20 czerwca. W izbie deputowanych, minister dla kolonij oświadczył, iż wulkan Peleé ciągle jeszcze jest czynny, wskutek czego na północy wyspy niemożliwem jest nic robić. Na południu wyspy natomiast pracują i wszyscy szukający pomocy dostają ją tam i otrzymują zatrudnienie.

Rozruchy robotnicze.

Nowy Jork 20 czerwca. W Paterson odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono strejk generalny robotników farbiarskich. Po zgromadzeniu, zebrani udali się do kilku fabryk, w których pracowali robotnicy i zmusili ich do zaprzestania pracy. Kilka budynków fabrycznych zdemolowano. Przyszło do bójki, w czasie której kilka osób zostało niebezpiecznie ranionych strzałami rewolwerowymi. Policję obrzucono gradem kamieni. Przypuszczają tu, iż anarchiści stoją na czele tego ruchu.

Morderstwo.

Salzburg 20 czerwca. W jednej z tutejszych will, należących do urzędnika lasowego Haidnera, rozegrał się krwawy dramat. Oto w willi tej niejaki Antoni Kremser, agent inseratowy, trzema strzałami z rewolweru zamordował żonę Haidnera, z którą, jak mówią, miał utrzymywać stosunek miłosny.

Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz umknął w kierunku Gaisberg, a najskrzętniejsze poszukiwania żandarmerji spełzły dotychczas bez skutku. O przyczynie morderstwa krąży pogłoska, że Kremser chciał pogróżkami wymusić na Haidnerowej pewną sumę pieniężną, a gdy ona odmówiła, z zemsty ją zamordował.

Haidnerowa była matką czworga dzieci; dwie jej córeczki znajdują się w pensjonacie w Monachium. Kremser jest także żonaty.

Cholera w Chinach.

Berlin 20 czerwca Do Biura Wolffa donoszą z Szangaju cholera szerzy się. W dzielnicy chińskiej umiera codzień około 50 osób; w dzielnicy cudzoziemskiej zmarło dotąd na cholerę ogółem 15 osób, między nimi konsul hiszpański.

Powódź.

Budziejowice 20 czerwca. Wskutek ciągłych deszczów Weltawa wystąpiła w górnym biegu z brzegów i zalała nisko położone okolice.

W górach Lasu czeskiego spadł śnieg.

Dziennikarze wiedeńscy o projekcie nowej ustawy prasowej.

(Telefonem).

Wiedeń 20 czerwca.

W sali katolickiej resursy odbyło się wczoraj zgromadzenie dziennikarzy wiedeńskich, zwołane przez „Klub prasy wiedeńskiej", celem obrad nad projektem nowej ustawy prasowej. Obradom przewodniczył redaktor Rumpf. Referent p. Puchstein omówił projekt nowej ustawy prasowej, wyraził się o nim z wielkiem uznaniem i rzekł, iż jest on ważnym krokiem na drodze postępu, uczynionym przez prezydenta gabinetu. Następnie wykazał referent niektóre braki nowej ustawy, a przedewszystkiem podniósł, że paragraf o ograniczeniu kolportażu powinien być zniesiony i kolportaż powinien być wolny, bez wszelkich ograniczeń.

Dalej nastąpiła obszerna dyskusja nad postanowieniem nowej ustawy, oddającem sprawy o obrazę honoru, popełnioną drukiem, pod jurysdykcję sądów zwykłych. Po ukończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, aby dla spraw obrazy honoru utworzone zostały osobne apelacyjne senaty i aby w skład tych senatów jak to poruszył *Dziennik polski*, powoływani byli fachowi asesorowie z grona dziennikarzy. Na tem obrady zakończono.

Następne zebranie odbyć się ma w 2 lub 3 tygodni i na niem przedłożony zostanie projekt zaprowadzenia obowiązkowych zawodowych Stowarzyszeń dziennikarzy. Uchwalone wczoraj rezolucje posłane zostaną zarządom istniejących w Austrji Stowarzyszeń dziennikarzy.

Śmierć króla saskiego.

(Telegr. Dzien. Pol.).

Drezno 19 czerwca. Urzędowy *Dresdener Journal* donosi, iż król z powodu swej choroby ustanowił zastępcą swoim brata swego ks. Jerzego.

Sibillenort 20 czerwca. Król saski zmarł wczoraj o godzinie 8 minut 5 wieczorem.

(Albert, król saski, urodził się dnia 23 kwietnia 1828 r. w Dreźnie. Po ukończeniu studjów prawnych w Bonn, powrócił do ojczyzny i poświęcił się wojsku. W r. 1849, jako kapitan artylerji, brał udział w wojnie duńskiej w Szlezwiku Holsztynie. W r. 1866 w wojnie z Prusami, dowodził armią saską, która walcząc po stronie Austrj, przydzieloną była do 1 korpusu armji austrjackiej; walczył pod Iczynem i Kralowym Hradcem. W r. 1870—71 w wojnie francusko niemieckiej, dowodził 12 korpusem armji północno-niemieckiej, pod Gravelotte, Rezonville i Sedanem. Po wojnie francusko niemieckiej, w uznaniu zasług, położonych na polu boju, mianowany został generałem marszałkiem polnym i generalnym inspektorem armji.

Dnia 29 października 1873 r. wstąpił na tron saski po ojcu swym Janie. W r. 1853 ożenił się z księżniczką Karoliną, córką ks. Gustawa Wazy. Małżeństwo było bezdzietne.

Na tron po zmarłym wstąpi brat jego ks. Jerzy. Chociaż należał do dynastji, której członkowie zasiadali na tronie polskim i dla której konstytucja 3 go maja zastrzegła tron polski, mimo to nie należał do przyjaciół naszego narodu, a chociaż sam katolik, w ostatnich latach swego panowania popierał ruch „Los von Rom" i politykę antipolską niemiecką)

Rozporządzenie ministerstwa kolei w sprawie robotników.

Lwów 20 czerwca

Przepisy, wydane w roku bieżącym przez ministerstwo kolei, dla budowli kolejowych, zawierają następujące postanowienia: O ile wzdłuż toru kolejowego, który jest w budowie, znajduje się dostateczna liczba robotników, wśród osiadłej tam ludności, należy w pierwszej linji zatrudnić tę ludność, tylko w razie, gdyby brakło tego rodzaju robotników, ściągać można ich z innych okolic danego kraju Dopiero, gdyby udowodnionem zostało, iż krajowych sił nie ma, można zatrudnić robotników zakrajowych, lub zagranicznych.

Dalej znajduje się w przepisach tych postanowienie, aby kierownictwa budowy, zawierając kontrakty, stawiały przedsiębiorcom ten warunek, a następnie, aby baczyły, czy warunkowi temu stało się zadość.

Dowiadujemy się, że w myśl tych przepisów zarząd kolejowy zwrócił się do poszczególnych dyrekcji kolei państwowych a szczególniej we Lwowie z poleceniem, aby jak najściślej stosowały się do tych poleceń, a jeżeli już są rozdane roboty na dawniejszych warunkach, kiedy tych postanowień nie było, to dyrekcje mają użyć swojego całego wpływu, aby przy takich budowach używano ile możności robotników krajowych, a we Lwowie w pierwszej linji robotników, pochodzących ze Lwowa.

Ścisłe wykonanie powyższych przepisów ministerstwa przez lwowską dyrekcję kolejową, położy tamę ustawicznie podnoszonym przez robotników lwowskich skargom, że obcy odbierają im pracę, da zajęcie chętnym do pracy robotnikom lwowskim, nie mającym dziś zajęcia i usunie klęskę bezrobocia.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20 czerwca.

(*Sala ratuszowa na obchody narodowe. — Sprawa p. Gryglaszewskiego i rzeźni miejskiej. — Interpelacja p. Riedla w sprawie fałszywie z aktów magistratu podawanych wiadomości do niektórych dzienników. — Ażotaż z biletami na koncert Paderewskiego. — Ceny chleba. — Sprawozdanie deputacji z czynności w Wiedniu. — Kanały lwowskie. — Dojazd kolejowy do rzeźni. — Wydzierżawienie łaźni Ducheńskiego.*)

Pomimo, że „porządek dzienny" wczorajszego posiedzenia obejmował 20 punktów, w rezultacie jeden jedyny punkt tylko porządku dziennego przyszedł pod obrady i zabrał 5 minut czasu, resztę zaś półtrzeciogodzinnych obrad zabrały nagłe wnioski i dyskusja nad sprawozdaniem p. wiceprezydenta Ciuchcińskiego z wiedeńskiej podróży delegatów Rady miejskiej i reprezentantów majstrów i czeladników budowlanych.

Otworzył posiedzenie rady o godzinie 7 wieczorem p. prezydent Małachowski i udzielił głosu p. Janowiczowi, który zgłosił był pierwszy wniosek nagły o udzielenie wielkiej sali ratuszowej na obrady komitetu dla obchodu narodowego na dzień 22 czerwca b. r. — Uchwalono.

Następnie p. Gryglaszewski prosi prezydjum o odpowiedź na wniesione przezeń interpelacje i zażalenia w sprawie budowy rzeźni miejskiej. Ze strony komisji nie otrzymał mowa dotychczas żadnej odpowiedzi. „Moja kadencja kończy się, chciałbym też przedtem, nim się skończy, dowiedzieć się, co i jak jest na rzeczy, którą podniosłem".

P. Gołąb, odpowiadając p. Gryglaszewskiemu twierdzi, że prace komisji kolaudacyjnej są już prawie na ukończeniu.

P. Gryglaszewski: „Nie chodzi mi o sprawdzenie wartości robót, ale o to, czy ściśle sformułowane zarzuty moje były słuszne, lub nie".

P. Gołąb: „P. Gryglaszewski — a oświadczam to jako członek komisji — ma w niektórych punktach rację, wobec tego jednak, że ostateczne obliczenia ukończone jeszcze nie są, nic stanowczego przewidzieć, ani powiedzieć nie mogę".

P. Kuźniewicz podnosi, iż komisja wybrana przez radę dla sprawdzenia przez p. Gryglaszewskiego poczynionych zarzutów, nigdy nie mogła zebrać się w komplecie. P. Rawski wycofał się z niej na samym początku, p. Krach przychodził rzadko, tak, że tylko mowca i pp. Gołąb i Pawlewski sprawę badali. P. Gryglaszewski nic niesłusznego nie zarzucił. Szkodę znaczną gmina poniosła istotnie, a wynosi ona około 14.500 koron — może mniej, a pewnie około 12 000 koron. P. Gryglaszewski zwyciężył — zarzuty jego mają podstawę; mowca czyni wniosek, by sprawę zarzutów p. Gryglaszewskiego przekazać komisji, która roboty budowlane w miejskiej rzeźni szczegółowo skolauduje.

P. prezydent zawiadamia, że p. Friedrich prosi o 4-tygodniowy urlop. — Przyjęto.

P. Riedl interpeluje p. prezydenta w sprawie fałszywie z aktów magistratu podanych do niektórych dzienników wiadomości o budowie kolei Lwów-Winniki. Wiadomość o zamierzonej budowie kolei, zupełnie inaczej wyglądała niż to podały lwowskie pisma.

Prof. Głąbiński jest zdania, że to, co znajduje się w dziennikach, odnosi się do dawniejszego stadjum sprawy. To co się w istocie teraz dzieje, zależnem jest nietylko od rządu, ale i od parlamentu.

Ostatecznie prosi p. Riedl, by z biur magistratu, nie dostawały się do dzienników wieści przedwczesne lub wprost fałszywe.

P. Janowicz interpeluje prezydjum w sprawie biletów na koncert Paderewskiego, któremi prowadzi się ażjotaż. Prezydent Małachowski obiecuje zająć się tą sprawą.

P. rektor Rydygier stwierdza, że pomimo zapadłej uchwały rady, piekarze nie stosują się do nakazu reprezentacji miasta, ale sprzedają chleb po jakiej chcą cenie. — Prezydent obiecuje zbadać tę sprawę i przedłożyć ją na najbliższem posiedzeniu.

Wiceprezydent p. Ciuchciński zdaje sprawę z delegacji do Wiednia, w której wzięli udział delegaci rady miejskiej, tj. on, dr. Lisiewicz i p. Janowicz, dalej, jako delegaci majstrów budowlanych pp. Markowski i Makowicz i jako delegaci robotników pp. Żelaszkiewicz i Bruśniak. Delegacja przybyła do Wiednia w czasie, kiedy stosunki parlamentarne mocno kulały, dzięki jednak poparciu posła dra Głąbińskiego, udało się delegacji lwowskiej celu dopiąć. Zwołano „Koło", narady i targi z prezydentem ministrów p. Körberem trwały dwa dni i tak były twarde, że prezes Koła polskiego p. Jaworski postawił kwestję na ostrzu noża i powiedział otwarcie: „albo wyjdę stąd z subwencją dla Lwowa, albo już wcale tu nie przyjdę".

W rezultacie zgodził się premier ministrów na udzielenie dla Lwowa jedno-miljonowej pożyczki bezprocentowej, której spłata rozpocznie się w r. 1908. Na jakiego rodzaju inwestycje miejskie pożyczka ta ma być użytą, porozumieć się winni delegaci z namiestnikiem hr. Pinińskim. I istotnie, namiestnictwo otrzymało przed dwoma dniami reskrypt ministerjalny obejmujący to, co p. Koerber z delegatami ustnie omówił. Wiedeń chce kanałów, to jednak jest dla Lwowa za mało, gdyż przy budowie kanałów znaleźliby zajęcie tylko robotnicy ziemni. Wobec tego, w porozumieniu z namiestnikiem, postanowiono, że z owego na inwestycje lwowskie przeznaczonego miljona, część trzecia t. j. 333 300 użytą zostanie na budowę dwu gmachów szkolnych, a reszta 666.600 na kanały. „My uważamy ten miljon nie za pożyczkę, ale za zaliczkę na subwencję, którą otrzymamy". Prosi w końcu p. Ciuchciński o zatwierdzenie tej pożyczki. Robót innych, rząd we Lwowie przedsięwziąć nie może, gdyż plany na nie nie są jeszcze gotowe. Miasto miało plany kanalizacji gotowe i dlatego tak prędko uzyskano pożyczkę.

P. prezydent Małachowski, wobec tak dodatnich rezultatów, jakie delegacja osiągnęła, prosi radę o wyrażenie podziękowania prezesowi „Koła" p. Jaworskiemu, posłowi Głąbińskiemu i p. prezydentowi ministrów, co też jednomyślnie uchwalono.

P. Ciuchciński stawia dalej wniosek nagły, by:

1. upoważnić prezydjum miasta i członków deputacji do Wiednia do zeznania skryptu dłużnego dla rządu na kwotę 1 miljona koron i
2. by rozpocząć zaraz budowę kanałów.

Nad wnioskami p. Ciuchcińskiego, a raczej nad drugim z nich tylko rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w ciągu której wyszło na jaw, że sporządzone przez miejskie biuro budownicze plany kanalizacji m. Lwowa, celowi zupełnie nie odpowiadają. Co gorzej wyrażono zupełnie serjo twierdzenie, że kanały miejskie w ostatnich czasach pobudowane na długości 35 kilometrów, są wprost nie odpowiadające celowi z powodu, że je za płytko ułożono.

Stwierdziła to także taka powaga na tem polu jak prof. Rychter, i obok niego inżynier Maślanka. Obaj ci fachowi znawcy twierdzą stanowczo, że istniejących już kanałów dobudo-

wywać nowej sieci nie można. Zdania prof. Rychtera o planach kanalizacji nie odczytano na radzie, natomiast p. wiceprezydent Michalski, oświadczył, iż inżynier Maślanka za jedynie możliwą budowę, którąby zaraz rozpocząć można, uważa zaklepienie Pełtwi w trzech miejscach i dwa trzeciorzędne zamiejskie kanały.

R. Rucker wnosi, by powołać jako rzeczoznawcę, jeszcze inżyn. Emila Sokala z Warszawy dla dania orzeczenia, czy plany przez miejskie biuro budowlane sporządzone, są istotnie wadliwe.

Dr. Lisiewicz wnosi, by przebieg pertraktacyj delegacji miejskiej we Wiedniu, ogłosić drukiem. Kanały lwowskie kosztować będą 6—7 miljonów, a takiej sumy lekkomyślnie rzucać w błoto nie godzi się. Plany kanalizacji winny być zbadane jak najdokładniej.

P. Michalski nie przeczy, że w planach omyłki być mogą, ale mimo to należałoby zaraz rozpocząć roboty w tych miejscach, co do których różnica zdań prof. Rychtera i inżyniera Maślanki z jednej a urzędu budowniczego z drugiej strony nie zachodzi.

P. Blumenfeld twierdzi, że 35 klm. lwowskich kanałów — zdaniem ekspertów — musi być zniesionych, a nawet Pełtew sama rzekomo źle jest zasklepioną, tak, że wzdłuż niej inny kanał pobudowany być musi.

P. Byk wnosi, by za otrzymany w formie pożyczki miljon, budować kanały tam, gdzie nie zachodzi różnica zdań ekspertów.

Ostatecznie, przyjęto jednomyślnie ostatni wniosek p. Byka, a potem wniosek p. Piseka, by komisja przedłożyła radzie miejskiej, a raczej poszczególnym jej członkom szczegółowy plan kanalizacji całego miasta i kosztorysy.

W sprawie zakupna gruntów pod dojazd kolejowy z Podzamcza do rzeźni miejskiej, przedłożył referat p. Gołąb.

Grunt potrzebny zakupiono od prywatnych właścicieli za 31.000 koron, podczas gdy w budżecie preliminowano na ten cel 49.000 k., oszczędzono więc 18.000 koron. Wniosek referenta o przyjęcie do wiadomości transakcji tej, przyjęto.

Jedyny punkt porządku dziennego sprawę łaźni Ducheńskiego, referuje p. Gryziecki. Przy licytacji w dniu 25 maja, zgłosił się z ofertą jeden tylko przedsiębiorca p. Danilewicz, któremu też za czynszem rocznym 8000 k. łaźnię wydzierżawiono.

Pokazuje się obecnie, że w zakładzie tym niezbędne są jakieś reperacje, prosi też dzierżawca, by mu a) czynsz dopiero od 1 września liczono i b) by mu do łaźni dodano jeszcze dwa mieszkalne pokoje i kuchnię.

Na rozpoczęcie płacenia czynszu od 1 września dopiero, rada zgodziła się, żądanie dwu pokoi natomiast odesłano do komisji zarządzającej łaźnią Ducheńskiego.

Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 20 czerwca.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Dramat Kaliny", trzy akty prozą. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (20): Sylwerjusza. — Bogna św. — (7): Fteodota św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. P. Ignacy Paderewski, przybędzie do naszego miasta — według ostatnich wiadomości — zapewne dopiero w sobotę. Pierwszy koncert mistrza z towarzyszeniem orkiestry, odbędzie się w poniedziałek. Następne dwa, w środę i w piątek.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Jasińskiego z Pererowa, na prezesa rady powiatowej w Kołomyi; Leonarda Wiśniewskiego na prezesa rady powiatowej w Drohobyczu; Juljana kniazia Puzyny na prezesa, zaś Kazimierza Jampolskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Cieszanowie, oraz Włodzimierza Sroczyńskiego z Bolesławia na prezesa i Władysława Krasickiego z Dąbrowy na zastępcę prezesa rady powiatowej w Dąbrowie.

Nowe linie tramwaju elektrycznego. Komisja elektryczna Rady miejskiej przesłała ministersuwu kolei plany nowych sieci tramwaju elektrycznego dla uzyskania koncesji na prace przedwstępne. Plany te dotyczą linij: od kawiarni Wiedeńskiej do rzeźni na Gabrjelówce: od kawiarni Wiedeńskiej do cmentarza Janowskiego i od rogu ul Pańskiej i Zielonej przez ul. Kochanowskiego do cmentarza Łyczakowskiego, względnie ul. św. Piotra i Pawła, a w przedłużeniu do Pohulanki.

Podczas wczorajszej burzy, która z piorunami i grzmotami, przesunęła się ponad Lwowem w południe, jeden piorun roztrzaskał starą lipę koło cmentarza Stryjskiego. Kilkunastu kosiarzy, którzy na pobliskiej łące kosili trawę, zostało oszołomionych.

Orkan nawiedził Brzeżany. Przeszło dwadzieścia dachów zawalonych; sześć domów doszczętnie zniszczonych; stuletnie drzewa orkan powyrywał z korzeniami. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 683·50, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 422·—, Akcje Bankvereinu 455 50, Akcje Bodencredit 951·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 560 —, Akcje kolei państw, 704 75 Akcje kolei połudn. 72·50, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 450 —, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei

Przeczuwałem, co mnie spotka i drżałem z obawy.

— Nic, wiem o tem. Lecz ja postanowiłem wynagrodzić cię, panie de Laval... W przyszłym tygodniu ożenisz się z jedną z dam honorowych cesarzowej.

— Lecz, najjaśniejszy panie, wiesz, że to niepodobieństwo... — jąkałem.

— Dlaczegoż to?... Panna z dobrego domu, ładna... Wreszcie postanowione, ślub odbędzie się od dziś za tydzień.

— Niepodobieństwo, najjaśniejszy panie! — powtarzałem tracąc głowę.

— Niepodobieństwo? Panie de Laval, nie znam tego słowa!

— Najjaśniejszy panie, dałem słowo i nigdy go nie złamię.

— Doprawdy? Zatem, panie de Laval, opuścisz moją służbę.

Niestety! wszystkie marzenia o przyszłości, wszystkie złudzenia pierzchały!... Lecz co zrobić? Uledz? Nigdy!...

Więcej przecierpiałem w tej chwili, niż w najboleśniejszych okolicznościach całego życia.

— Najjaśniejszy panie — odparłem głosem przez łzy zdławionym — jeżeli trzeba przyjmę najtrudniejszą robotę, pójdę żebrać na drogach, lecz żoną moją będzie tylko panna de Choiseul!...

Cesarzowa się podniosła. Zbliżyła się do drugiego okna, ciągle zasłoniętego firanką.

— Panie de Laval — rzekła — zobacz-że przynajmniej tę, którą tak niegrzecznie odpychasz...

Jednocześnie usunęła trochę materję i ujrzałem w zagłębieniu okna rysującą się postać wdzięczną, profil delikatny.

— Pokaż się, kochane dziecko — przemówiła Józefina łagodnie.

Młoda panna wyszła z ukrycia.

Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 414·—; Akcje Rima Muranji 518·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1585·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·50 Oblig węg. indemn. 97·75, Renta majowa 101·70, Austr. renta koron. 99·65, Węgierska renta koron. 97·85 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·45, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·15, Losy tureckie 108·75, Marki 117·35, Ruble 253·—.

Wiedeń 19 czerwca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·-; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·25. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 440·—; Clary 40 zł. m. k. 186·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lubiany 21 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 200·—; Palffy 40 zł m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 16·15; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40 zł. m. k. 263·50; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·25; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

— **Wiedeń** 19 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·15 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 19 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·—, Staatsbahny 151·30, Disconto Comandit 186·50, Berlińskie Tow. handl. 157·60, Laura 206·25, Bochumery 198·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 68·10, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 177·—, Kolej morza Śródziemnego 84·75, Kolej Meridionalna 126·75, Losy tureckie 113·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 178·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 336·50, Lombardy 19·10, Kolej Henry 96·60, Niemiecki bank narodowy 114·90, Kanada Profered 132·60; Akcje żeglugi hamburskiej 108·—.

— **Berlin** 19 czerwca. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus 34·20.

Frankfurt 19 czerwca. Austr. kredyty 215·10; Kolej państw. 151·25; Laura 207·40; Disconto 186·30; Alpiny —·—.

— **Paryż** 19 czerwca. 3% renta 101·81; mąka 30·10.

NERKOLOGJA.

†

WŁADYSŁAW BERNACKI

lakiernik warsztatu c. k. kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 czerwca b. r. przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 czerwca b. r. o godzinie 6½ po południu z domu żałoby przy ul. Szeptyckich l. 58 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i kolegów zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

— Eugenja! — wykrzyknąłem.

Rzuciła się w moje objęcia. Całowałem kolejno jej usta, włosy, oczy przecudne... to znów przestawałem, żeby na nią patrzeć... Tak to była ona, moja piękna myślą, moja poważna i pełna gracji...

Nie wiedziałem nawet, co mówię: Więc to prawda, że tu jesteś?... Ah! jak ja cię kocham!

I jak przez sen słyszałem, kiedy cesarzowa mówiła:

— Zostawmy ich, Napoleonie; smutek mnie ogarnia, gdy patrzę na szczęśliwych... Pamiętasz domek nasz przy ulicy Chantereine?

Ślub mój z Eugenją odbył się w tydzień potem.

Tak więc stało się zadość woli cesarza. Nic nie było w stanie oprzeć się jego władzy.

Ażeby zapewnić sobie moją wierność, aby ozdobić dwór swój jednem z najpiękniejszych nazwisk starej arystokracji francuskiej, nie wahał się przyzwać z głębi małej wioski angielskiej pannę de Choiseul i nadać jej stanowisko, tak zazdroszczone, pierwszej damy honorowej cesarzowej Józefiny.

Opowiem może kiedyś, jak dzielny pozucznik Gérard ożenił się z moją kuzynką Sybillą i jak po świetnej karjerze został mianowany generałem brygady.

Być może opowiem także, w jaki sposób wszedłem w posiadanie Grosbois, lecz na teraz dość już o sobie mówiłem, o swojem życiu i wypadkach.

Co do cesarza, wiecie, że opuścił obóz w Boulogne i że z tą ogromną armją, którą chciał zalać Anglę, zwyciężył Austrję i Prusy.

Wśród zgiełku wojny, wspinał się coraz wyżej na szczyt chwały aż do dnia tragicznego upadku... aż do Waterloo... aż do świętej — Heleny!...

Nie odstąpiłem go ani w dobrej, ani w złej doli... Satelita gwiazdy świetnej, wznosiłem się z nim razem...

Często w nocy nawiedza mnie twarz władcy, ta twarz zagadkowa, z bladem czołem, z oczyma gorejącemi dumą...

Staram się tedy przeniknąć tajemniczą jego duszę... badam go!...

O czem on marzył, ten żołnierz szczęśliwy, ten dorobkiewicz krwi i wojny?...

Dokąd on chciał się wznieść? Jakich szczytów dosięgnąć?...

Jaki to był szał ambicji, któremu poświęcił te miljony ludzi zagrzebanych dziś w palących piaskach Afryki i lodowych stepach Rosji?

Co byłby zrobił, gdyby nie był skręcił karku w strasznym upadku?... To pozostało tajemnicą!...

Czy był mądry?... Czy był wspaniałomyślny?...

— Nie; lecz był Wielki!...

Jaka okrutna nauka dla ludzkości, kiedy się pomyśli, że ten, który kreślił granice Europy nowoczesnej i który kształtował Francję jak miękką glinę, który wywracał trony i przed którym drżały cesarstwa, zmuszony jest z kolei stanąć przed sądem ludów!...

Jednak nie wszystko z nim umarło.

Podczas kiedy on spoczywa pod wspaniałą kopułą inwalidów, duch jego panuje nad światem, imię jego rozbrzmiewa w historji.

Jedni pisali o nim z naganą, drudzy, aby go wychwalać.

Ja próbowałem odmalować go takim, jakim mi się ukazał na najwyższym szczeblu potęgi: jak człowiek potężnego umysłu, zdolny wszystko przedsięwziąć, czynny, niezmęczony podczas pokoju, tak samo jak podczas wojny, nie liczący nigdy na przypadek, zuchwały i czujny; godne podziwu narzędzie Boga, ażeby sprowadzić zbłąkany naród na drogę porządku i zmienić oblicze świata...

KONIEC.